

Luciano Marchesi.  
Pierwszy wywiad dla polskiej prasy oraz w ogóle mediów w krajach byłej Europy Wschodniej.

# CUDOWNE WŁAŚCIWOŚCI UKRYTE W CZŁOWIEKU

„Nieznany Świat” z wizytą u **LUCIANO MARCHESI** - badacza „linearnych łańcuchów” na skórze człowieka, wynalazcy urządzeń, które pomagają leczyć i uaktywniać własne zdolności extrasensytywne.

W listopadzie 1993 r. w miesięczniku „Il Giornale dei Misteri” (który pod względem drukowanych w nim informacji oraz powagi z jaką traktuje poruszane tematy może być porównywany do włoskiego odpowiednika NŚ, jego tytuł oznacza bowiem tyle, co „Dziennik Tajemnic”), przeczytałam artykuł, który z miejsca przykuł mą uwagę. Był to wywiad przeprowadzony z mgr Luciano Marchesi, największym we Włoszech i w skali światowej badaczem dzieł prof. Giuseppe Calligarisa.

Profesor Calligaris, z zawodu lekarz, ukończył studia uniwersyteckie w Bolonii, pisząc w 1901 r. pracę dyplomową zatytułowaną „Myśl, która leczy”, w której porusza zagadnienia psychoterapii. Ten wykładowca z dziedziny neuropatologii na Uniwersytecie w Rzymie, odkrywca i badacz tzw. „linearnych łańcuchów ciała i duszy” czy też „płytek skórnych” znajdujących się w każdym ciele ludzkim, zostawił po sobie wiele prac, dziś już niemożliwych do odnalezienia. Zmarł w 1944 roku.

Ze wspomnianej publikacji dowiedziałam się, że Luciano Marchesi napisał również na ten temat książkę. Po kilkunastu poszukiwaniach (jako że pozycja ta szybko zniknęła z księgarń), udało mi się ją kupić. Przeczytałam ją z ogromnym zainteresowaniem, jako że mamy tu do czynienia z zaiste bezprecedensowym materiałem faktograficznym i poznawczym. Natychmiast też postanowiłam spotkać się osobiście z jej autorem. Jak się okazało, nie

❖ *Skąd zrodziło się Pana zainteresowanie pracami prof. Calligarisa. Wiem, że jest Pan jedynym, który posiada pełną kolekcję wszystkich publikacji tego naukowca...*

- Studiowałam wówczas w Mediolanie i pewnego razu moją uwagę zwróciły książki na wystawie księgarni Paulinów. Były to dwa teksty Calligarisa, które pochłonąłem z wielką ciekawością, a działo się to przed ponad czterdziestu laty. Od tamtej pory, zbierałem wszystko, co Calligaris napisał i przekazał do druku. Często były to teksty publikowane w nakładzie zaledwie kilkuset egzemplarzy. Po upływie przeszło czterdziestu lat mogę stwierdzić, że przeprowadzone badania i eksperymenty pozwoliły mi zebrać materiały zdolne przekonać nawet największego przeciwnika parapsychologii.

❖ *Czym są „Linearne łańcuchy”, które każdy z nas posiada na skórze?*

- Są to niewidoczne linie i punkty, które tworzą coś w rodzaju siatki na skórze każdego człowieka. „Płytki” te - kiedy zostaną odnalezione i jeśli zostaną poddane stymulacji igłą Faradaya - po ich pobudzeniu - zaczynają działać i wywołują szczególne wrażenia i wizje. Możemy więc je porównać z pewnego rodzaju

było to łatwe, gdyż numer telefonu Luciano Marchesi jest zastrzeżony i uzyskać go, nawet mimo odpowiednich rekomendacji, niełatwo.

Luciano Marchesi mieszka we włoskiej dolinie Valle Sesia, leżącej o około dwie godziny drogi od Turynu. Spotkał się w jego domu, jednak zanim zaprezentuję wywiad, jeszcze kilka słów o jego bohaterze.

Luciano Marchesi jest sympatyczny, energiczny i bardzo skromny. Obecnie przeszedł już na emeryturę, natomiast wcześniej pracował w jednym z zakładów produkujących tkaniny wełniane, na stanowisku dyrektora do spraw personalnych. Ma dyplom z psychologii przemysłowej i kierowania personelem; a studia ukończył na Uniwersytecie w Mediolanie. **Od czterdziestu lat zajmuje się badaniami związanymi z odkryciami dokonanymi przez prof. Calligarisa, a także parapsychologią.**

W prasie zachodniej wielokrotnie o nim pisano. Luciano Marchesi udzielił m. in. 8-stronicowego wywiadu renomowanemu niemieckiemu czasopismu „Esotera”. O wywiady szczególnie często zwracają się do niego Amerykanie, Francuzi, Szwedzi, Hiszpanie i np. Duńczycy. Rozmowa, jaką przeprowadziliśmy była dziewięćdziesiątym siódmym wywiadem udzielonym przez L. Marchesi, jednocześnie jednak pierwszym dla prasy krajów byłej Europy Wschodniej.

Joanna Burakowska

akupunkturą, o wiele bardziej jednak perfekcyjną. Wystarczy powiedzieć, że Calligaris odkrył około dziesięciu tysięcy takich płytek, podczas gdy akupunktura zajmuje się łącznie siedmiuset tego typu punktami.

Oczywiście te przebadane i poddane eksperymentom wynoszą zaledwie kilka setek. W mojej książce opisuję kilkadziesiąt z nich, które osobiście sam przebadałem.

❖ *Na zdjęciu, które oglądamy, widoczny jest wierzch Pańskiej dłoni z zaznaczoną na nim kropką-płytką. Co to za płytka?*

- Jest to jedna z najważniejszych płytek odkrytych przez Calligarisa (w tym momencie L. Marchesi pokazuje mi dłoń, na której wytatuowana kropka oznacza płytkę, a także przyrząd, który służy do „naładowania” jej - przyp. J.B.). Płytką tą po „naładowaniu” pozwala przekazać polecenie na odległość od jednego metra do tysiąca kilometrów. Ma średnicę około 13 milimetrów i jest usytuowana na grzbiecie dłoni prawej ręki, wzdłuż linii osiowej średniego palca w płaszczyźnie pomiędzy palcami.

Płytką zostaje pobudzona u nadawcy w momencie, kiedy wykonuje on (ewentualnie wyobraża sobie że wykonuje) jakikolwiek ruch z zamiarem przekazania polecenia znajdującemu się daleko od niego odbiorcy. Stymulacja taka powinna wywołać przynajmniej dwie spośród trzech reperkusji: wesołość, ból w tylnej części lewej nogi, ewentualnie wrażenie uderzeń w lewym boku, pod żebrami. Sygnały te mówią o tym, że płytka została włączona i działa. Można wówczas przejść do fazy naładowania jej, opierając na niej mały metalowy młoteczek.

Systemy pobudzenia lub „naładowania” płytek czy stref skóry, jakich używał Calligaris, były i są wielorakie: przez nacisk, termiczne (zimno), metaliczne, elektryczne, chromatyczne, chemiczne i świetlne. On sam posługiwał się naciskiem wywieranym przez poduszczeni palca wskazującego oraz kciuka, uderzeniem grzbietem dłoni kończącym się najmniejszym palcem, poduszczeni średniego palca i uderzeniem paznokciem.

➤ *Z lektury Pańskiej książki wiem, że prasa określa Pana mianem „człowieka - lasera”. Czy może nam Pan opowiedzieć o swoich eksperymentach uzasadniających to określenie?*

- Przede wszystkim należy stwierdzić, że nie jestem ani lekarzem, ani uzdrowicielem, ani magiem. Interesuję się natomiast „od zawsze” parapsychologią. Na początku zajmowałem się małymi zwierzętami w celu uzyskania ich mumifikacji (pokazuje zmumifikowaną 30 lat temu rybę - przyp. J.B.). Później to samo wypróbowałem na owocu cacao (czyta się kako, owoc nieznan w Polsce, bardzo mięsisty i pełen soku, w pomarańczowym kolorze, szybko psujący się i z tego powodu niemożliwy do wysuszenia; leżący przede mną egzemplarz jest prawie tej samej wielkości co świeży, fotografuję oba, przy czym L. Marchesi kładzie przede mną doczepioną karteczkę: „Zmumifikowany 15.11.1970” (zob. fotoreportaż str. 44 - przyp. red.).

➤ *W jaki sposób odbywała się ta mumifikacja?*

- Koncentrowałem się, a myśl jak promień przesyłała rybę. Robiłem to przez tydzień.

➤ *Czy w międzyczasie ryba nie psuła się?*

- Absolutnie nie! Następnie postawiłem sobie pytanie - skoro umysł ludzki wydziela fale zdolne zmienić materię pozbawioną życia, to czy ten sam umysł może za pomocą transmisji odpowiednio dostosowanych form myślowych, „zaingerować” w pewne warunki, niosąc ludziom ulgę w cierpieniu.

Przez wiele lat byłem poddawany ciągłym i surowym kontrolom przez różne uniwersytety. Wykonałem też wiele eksperymentów na rzecz ośrodków badań parapsychologicznych, zarówno włoskich jak i zagranicznych. Uzyskałem ciekawe rezultaty.

W 1973 roku na skutek stymulacji płytek skórnych doszedłem do wniosku, że odkryłem miejsce, gdzie znajduje się oryginalny manuskrypt Dantego, odpowiadający Boskiej Komedii. Wiem również o tym, że oprócz mnie poszukiwaniu manuskryptu poświęcili się jeszcze dwaj inni badacze - Austriak, prof. John z Wiednia i polski architekt, którego nazwiska nie pamiętam, może dlatego, że nie przyjechał do klasztoru w Pompos...

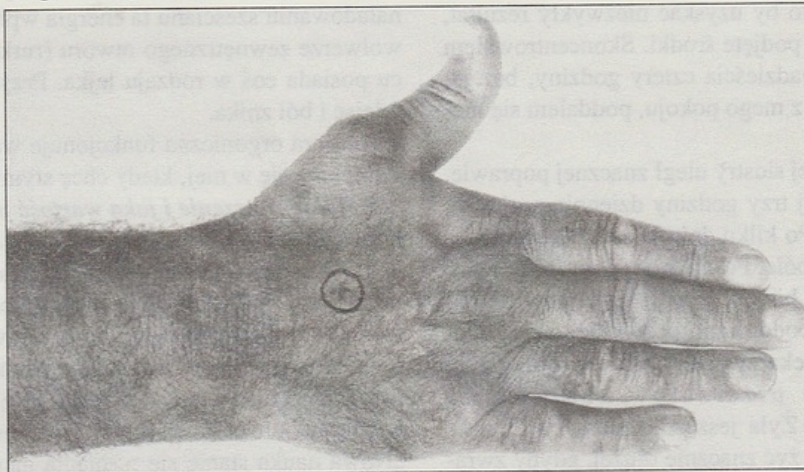
Przebywając w swoim domu ujrzałem otóż klasztor w Pomposie, a - dokładniej mówiąc pewną część jego muru obwodowego. Przy pomocy i pod kontrolą mgr. Savelli z Ośrodka Badań Parapsychologicznych w Bolonii, kilkakrotnie powtórzyłem eksperyment i odnalazłem miejsce, w którym - według mnie - znajduje się ukryty rękopis. Używam określenia: ukryty, gdyż mimo dokonanych tam pomiarów oraz stwierdzenia faktu, iż mur w tym miejscu wydaje głuchy odgłos charakterystyczny dla próżni, Biuro Ochrony Zabytków nigdy nie udzieliło zgody na przebicie ściany.

➤ *Dlaczego?*

- Ponieważ po drugiej stronie muru znajduje się fresk z 800 roku. Istniała też obawa, że wskutek kontaktu z powietrzem liczący tak wiele lat manuskrypt rozsypie się w pył.

➤ *Czy może mi Pan opowiedzieć o jednym z ostatnich zdarzeń związanych ze stymulacją płytek?*

- Pod koniec października br. przyjechali do mnie moi przyjaciele z Rimini. Rozmawiając o różnych sprawach, stwierdzili żartobliwie, że skoro posiadam takie zdolności, mógłbym je wykorzystać pomagając im. Otóż pasjonują się oni wyścigami konnymi. Pod koniec otego tygodnia miał odbyć



Zaznaczona na powierzchni dłoni Luciano Marchesi strefa skóry (nazywana płytka), której wzbudzenie sprzyja przekazom telepatycznym.

się wyścig specjalny, tak zwany tris, w którym wygrywają trzy konie naraz. Pokazali mi wykaz 22 koni biorących udział w tym biegu. To było zbyt wiele. Poprosiłem więc, aby spośród tych 22 wybrali 5, nie najlepszych ale i nie najgorszych. Po zapisaniu ich nazw, skoncentrowałem się i spośród tych pięciu wybrałem pierwszego, drugiego i piątego, to znaczy przyszłych potencjalnych zwycięzców.

Cała rzecz działa się w poniedziałek. We wtorek nie miałem czasu na koncentrację w tym zakresie. W środę skoncentrowałem się na wszystkich trzech koniach przez godzinę. Również w czwartek poświęciłem na to 2 godziny, a w piątek (był to dzień wyścigu) 3 godziny. W piątek słyszałem coś na temat biegu w TV, ale nie zwróciłem na to większej uwagi.

W sobotę rano otrzymuję telefon. Dzwoni jeden ze wspomnianych przyjaciół. „Konie, które wyznaczyłeś zwyciężyły! Wygraliśmy 4 miliony lirów! (około 40 milionów złotych - przyp. red.). To nadzwyczajne!” (Historia ta została w pełni potwierdzona treścią listu od przyjaciół L. Marchesiego, który został mi pokazany - przyp. J.B.).

➤ *To, o czym Pan mówi, prowokuje do zadania bardzo wielu pytań. Proszę powiedzieć np. czy dzięki metodzie prof. Calligaris można wykryć i leczyć raka! Mówię o tym, gdyż w książce przeczytałam, że wyleczył Pan swą siostrę, która była w bardzo ciężkim stanie...!*

- Muszę powiedzieć, że uzyskałem wiele pozytywnych rezultatów, ale podkreślam raz jeszcze, że nie jestem uzdrowicielem. Otóż przy pomocy technik odkrytych przez Calligaris na skórze kończyn dolnych, udach i na łydkach można zaobserwować rysunek „zarazku raka” w każdym stadium. (Choroba ta, jak wiadomo, opanowuje ciało człowieka kolejnymi etapami). Należy również dodać, że przy pomocy techniki Calligaris można zadziałać w drugim stadium choroby, tzn. tym, w którym z punktu widzenia oficjalnej medycyny szanse pacjenta na przeżycie są stracone.

Moja siostra miała raka jajników. Wycięto jej guz (carcinoma) o wadze czterech kilogramów i po operacji chirurg poinformował mnie że przerzuty opanowały już organizm, a jej stan jest rozpaczliwy. Z jego słów wynikało, że ma ona przed sobą najwyżej 5 dni życia, przy czym nastąpiła również blokada nerek, z którą lekarze nie umieli sobie poradzić.

Wziąłem wówczas szklankę wody i skoncentrowałem się tak, jak zwykle to czynię podczas eksperymentów, aż do chwili, kiedy płyn nabył właściwości diuretycznych. Po wypiciu tej wody przez siostrę, w ciągu kilku godzin nerki podjęły normalną pracę, lecz jej stan nadal pozostawał bardzo ciężki.

Wykonano następną operację, jednak nadzieja, iż Mariuccia wyjdzie z tego z życiem, wydawały się ciągle niewielkie.

Z nauk yogi wiem, że po to by uzyskać niezwykły rezultat, równie niezwykle muszą być podjęte środki. Skoncentrowałem się więc i przez następne dwadzieścia cztery godziny, bez jedzenia, picia i nie wychodząc z mego pokoju, poddałem się medytacji.

Następnego ranka stan mojej siostry uległ znacznej poprawie. Od tego dnia poświęcałem jej trzy godziny dziennie projekcji, według techniki Calligarisa. Po kilku dniach moja siostra przestała odczuwać jakiegokolwiek bóle. Po dwóch tygodniach poprawa była już tak znaczna, że - biorąc za to pełną odpowiedzialność - nie zgodziłem się, by poddawano ją zwykłej, akademickiej terapii. Ku zdumieniu lekarzy, nie odnaleźli oni u niej wkrótce żadnych śladów przerzutów, a Mariuccia nie była więcej hospitalizowana. Żyła jeszcze siedem lat i cztery miesiące, przy czym mogłaby żyć znacznie dłużej, gdyby zwracała uwagę na swój sposób odżywiania. Odpowiednia dieta w jej przypadku była ogromnie ważna. Na przykład nie powinna ona była spożywać cukru - w przeciwieństwie do surowych owoców i jarzyn. Warto przy okazji dodać, że mała pikantna papryka zawiera od 4 do 7 najważniejszych substancji, jakie człowiek winien przyjmować, aby nie dopuścić do powstania nowotworów oraz innych chorób.

❖ *No, wie Pan, to nie takie łatwe. Dla mnie np. papryka, o której Pan mówi jest tak ostra, że nie potrafię jej przełknąć.*

- Istnieje na to sposób: należy lekko zmoczyć opłatki, służące do sproszkowania leków, które kupuje się w aptece, wsypać do środka trochę zmielonej uprzednio przez siebie papryki, owiniąć ją, jeszcze raz zmoczyć wodą i przełknąć w całości. Oczywiście po jedzeniu, nie na pusty żołądek. Nie odczuwa się wówczas, że papryka jest pikantna. Natomiast jej oddziaływanie na organizm okazuje się ogromnie pozytywne.

Bardzo ważny jest również post. Staram się pościć przeciętnie przez 5 dni w miesiącu. Prócz tego należę do tych niewielu osób (jest ich na całym świecie około 200), które odżywiają się wyłącznie surowymi owocami i jarzynami.

❖ *Istnieje również, o czym przeczytałam w Pańskiej książce, płytka, którą Calligaris określa jako odpowiadającą taumaturgii i magii...*

- Tak. Jest to płytka, która może wywoływać efekty zarówno dobroczynne, jak i złe, zależy od operatora. Proponowałbym doświadczenia z tą płytką przede wszystkim przy zwalczaniu wszelkich chorób, byle nie w fazie terminalnej.

❖ *Zajmuje się Pan również badaniem dzieł austriackiego psychiatry Wilhelma Reicha, twórcy organonii. (Gospodarz pokazał mi m.in. komorę organiczną, którą kazał zbudować, posługując się wskazówkami zawartymi w dziełach Reicha. Oprócz komory istnieje także pistolet organiczny - vide zdjęcia str. 44 - służący do pozbycia się jakiegokolwiek bólu, plus działo organiczne, które jednak ze względu na jego duże rozmiary pozostaje ukryte przed niedyskretnymi spojrzeciami -*

*przypr. autorki wywiadu). Czy może Pan krótko nam wyjaśnić na czym to wszystko polega?*

- Działo organiczne funkcjonuje przy pomocy wody. Składa się z sześciu luf. Pięć z nich umieszczonych jest w kręgu, a szósta w środku. Funkcjonuje na dwa sposoby; za pomocą pierwszego działła można np. sprawić że przestanie padać deszcz, a przy użyciu drugiego wywołać go. Pistolet organiczny to z kolei rodzaj skrzynki w kształcie sześciianu. Jest on zbudowany z ułożonego warstwami drewna, a w środku został wyłożony specjalnym stopem metali. Po wystrzeleniu sześciianu na słońce, zbiera on energię słoneczną; tą samą, która np. daje kolor i zapach owocom (pomarańczowy pomarańczy, a zapach brzoskwini). Energia ta zwana jest prana (prana = organ). Po naładowaniu sześciianu ta energia wpływa do istniejącego w rewolwerze zewnętrznego otworu (rurka!), która na drugim końcu posiada coś w rodzaju lejka. Przykłada się go do bolących miejsc i ból znika.

Komora organiczna funkcjonuje według tych samych zasad. Zamykam się w niej, kiedy chcę stymulować płytki skóry.

❖ *Jakie znaczenie i jaką wartość mają odkrycia Calligarisa w świetle wiedzy, jaką dysponuje obecnie nauka?*

- Odkrycia i doświadczenia Calligarisa sytuują się w tej sferze wiedzy, która odpowiada badaniom dotyczącym odruchów warunkowych, rozpoczętym przez Pawłowa, a których przeznaczeniem stanie się w przyszłości kompleksowe studium całego życia, nie tylko wegetatywnego, lecz również emocjonalnego; powiązań intelektu, psychiki i parapsychiki. Calligaris mówi: „Nowa nauka stanie się >>magią naukową<<, a jej przedmiotem będzie badanie wszelkich determinizmów, które stymulują wszystkie naturalne fenomeny”. Odkrycie praw naturalnych: o to zadanie naukowca. Kiedy idąc tą drogą osiągnie postępy, spostrzeże, że wszystkie naturalne fenomeny postrzegane do tej pory jako „para” (lub jeszcze gorzej: zjawiska „nadnaturalne”) są zjawiskami absolutnie naturalnymi.

Co więc demonstrują nam te odkrycia? Ukazują one, że ciało ludzkie jest jak aparat radiowo-telewizyjny, który oprócz faktu, że funkcjonuje automatycznie (np. w trakcie manifestowania się spontanicznych fenomenów metapsychicznych), może działać także półautomatycznie (fenomeny sprowokowane przy pomocy sugestii lub hipnozy) także funkcjonować dowolnie na jakimkolwiek przedmiocie. Odkrycia te uświadamiają, iż ciało ludzkie jest aparaturą nadawczo-odbiorczą, z wizją białą-czarną lub kolorową, stereoskopową i radioskopową w naturalnej wielkości, lub powiększoną czy zmniejszoną, z jednoczesną rejestracją dającą się sfotografować, a występującą np. na skórze w formie wypukłej i w kolorze. Umożliwia ona również odbiór i nadawanie zapachów, smaków, hałasów, wrażeń dotyku i bólu, stanów emocjonalnych, uczuciowych i psychicznych. Wszystkie te fenomeny można uzyskać poprzez pobudzenie pewnych stref skóry i mogą się one odnosić zarówno do przeszłości, jak i teraźniejszości czy przyszłości, bez żadnych ograniczeń w czasie i przestrzeni.

❖ *Bardzo dziękuję za tę ogromnie interesującą rozmowę.*

Joanna Burakowska

☉ *Od redakcji: Na odwrotnej stronie okładki publikujemy specjalny fotoreportaż, stanowiący dopełnienie tego unikatowego materiału. Z przyjemnością również informujemy, że Luciano Marchesi prawdopodobnie przyjedzie na Festiwal „Nieznanego Świata” odbywający się w dniach 1-3 maja i wygłosi na nim odczyt, połączony z prezentacją niektórych praktycznych aspektów jego teorii.*



# Klucz do fenomenów?

(tekst na stronach 4 - 6)



Fot. Joanna Burakowska

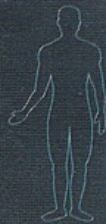
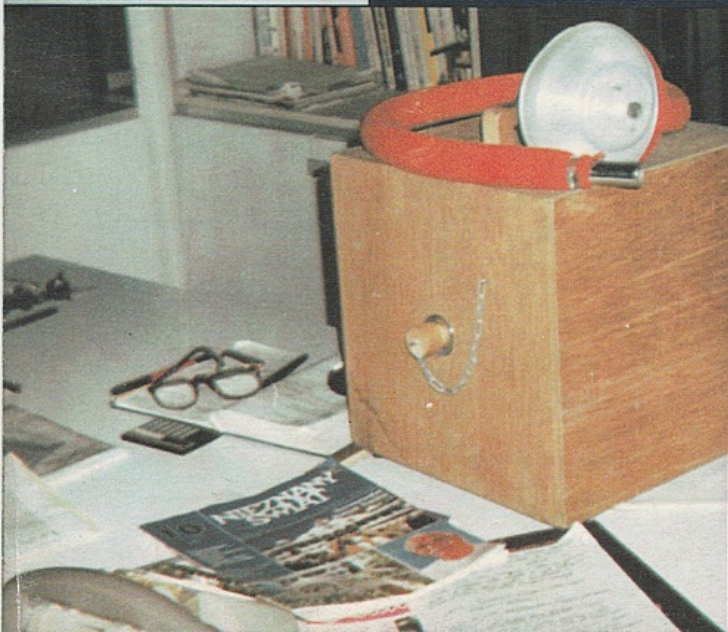
1. Luciano Marchesi w swoim włoskim domu w dolinie Vallesesia w trakcie udzielania wywiadu "Nieznanejmu Światu" w grudniu 1993 r.



2. Urządzenie skonstruowane przez L. Marchesi, służące do pobudzania określonych sfer (płytek) skóry. Działa w postaci elektrycznych impulsów, przetwarzanych przez transformator. Obok leżą: igła Faradaya oraz małe młoteczki, mające również za zadanie pobudzać płytki.



3. Zmumifikowany 15 listopada 1970 r. siłą myśli przez Luciano Marchesi owoc cacao. (obok inny świeży jeszcze owoc cacao).



4. Słynny pistolet organiczny L. Marchesiego. Po jego odpowiednim "naładowaniu" praną i przyłożeniu w bolące miejsce - ból znika.



5. Zmumifikowana przed 30 laty przez włoskiego badacza ryba.